Nr 33. Kraków, sobota 14 sierpnia 1909. Rocznik V.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie kor 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomość prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy

Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Główne cechy polskich stronnictw liberalnych.

Ubiegłego tygodnia pisaliśmy o tem, że w imię dobra narodu i polskiego ludu trzeba koniecznie zrobić podział naszych polskich stronnictw politycznych, by rozjaśnić nieco ten chaos, jaki panuje w polityce. A zwłaszcza lud mieszczański i wiejski pada najczęściej ofiarą tej nieświadomości i ktokolwiek do niego przyjdzie, a odezwie się wymownie i uderzy w jego bolączki, już idzie za nim i po jego staje stronie. W ten sposób stronnictwa, które są złe i szkodliwe, a przynajmniej niebezpieczne. dostają się do duszy ludu, jednają dla siebie zwolenników, a potem mandaty poselskie i władzę. To też życie polityczne u nas wiele często przynosi szkody zamiast pożytku i publicznego dobra, mając za cel jedynie i wyłącznie niemal zdobycie mandatów i władzy drogą pochlebstw względem wszystkich i we wszystkiem. I jesteśmy pewni tego, że gdyby nasz lud miejski i wiejski znał treść i cele naszych stronnictw, to wiele z nich opuściłoby w jednej chwili z oburzeniem i nie dopuściłoby ich więcej do swych zagród. Za obowiązek tedy wziąć sobie chcemy, by tego rodzaju oszustwa polityczne zwalczać bezlitośnie i prowadzić szeregi polskiego ludu tam, gdzie jego dusza być pragnie.

I nie odstępujemy od tego podziału, jaki zrobiliśmy w przeszłym tygodniu, ale powtarzamy go jeszcze teraz, że jedne ze stronnictw politycznych zaliczamy do chrześciańskich, a drugich stanowczo do tego szeregu zaliczać nie możemy, bo one same chrześciańskiego wypierają się charakteru i dlatego nazywamy je l i b e r a l n e m i. Zastrzegamy się natomiast, że mówimy tu tylko o stronnictwach polskich, które narodowo-polskiego trzymają się sztandaru.

Lecz nim je rozdzielimy, musimy wpierw wyjaśnić nieco, jakie to cechy znamionują u nas w Galicyi polskie stronnictwa liberalne, których to natomiast cech stronnictwa chrześciańskie nie mają.

Podniesiemy zaś tylko cechy najważniejsze i najbardziej bijące w oczy.

Pierwszem znamieniem stronnictw liberalnych u nas jest to, że uwzględniają one w swych programach i działaniu tylko interes i sprawę n a r o d o w ą, a natomiast zupełnie wykluczają życie religijne. Religię uważają za rzecz dowolną dla każdego a nie konieczną, dlatego też w rozwoju życia narodowego nie znają zasad i praw religii chrześciańskiej, o nich niema u nich wzmianki nigdy ani słówkiem.

Stronnictwa liberalne żadnych moralnych praw chrześciańskich nie uwzględniają, one uznają tylko prawa ludzkim podyktowane rozumem i na tej podstawie raczą tylko czasem oświadczyć, że religię bronić chcą przed krzywdą jak każdą inną jednostkę społeczną. Czyli krótko mówiąc, liberalne stronnictwa nie znają Boga i praw Jego, tylko niektóre z nich uznają jeszcze ze względów narodowych kult Matki Boskiej Częstochowskiej i poza tem nic więcej.

Drugiem znamieniem naszych liberalnych stronnictw jest ich s t o s u n e k d o k a t o l i c k i e g o d u c h o w i e ń s t w a. Tu widocznym jest tylko pewien rodzaj jakiegoś pogańskiego zabobonu religijnego. Duchowieństwo uważają one za jakąś kastę, nie należącą do organizmu narodowego, ale stojącą poza jego życiem i dlatego jest dążeniem wszystkich stronnictw liberalnych wykluczyć duchowieństwo z publicznego życia narodowego. A tylko w miarę potrzeby i okoliczności, gdzie okaże się konieczność, tam duchowieństwem się p o s ł u g u j ą, ale go do równorzędnej z innymi stanami pracy narodowej dopuszczać nie chcą, ale gdzie można, tam duchowieństwo zwalczają, albo skrycie albo jawnie i nieraz najniegodziwszymi środkami. To również jest ważna, a wszystkim stronnictwom politycznym liberalnym wspólna cecha.

Dalszą nadzwyczaj charakterystyczną cechą naszych polskich stronnictw liberalnych jest ich s t o s u n e k do Ż y d ó w. Tu wprost przeciwna panuje zasada. Względem Żydów panuje u nich bezwzględne braterstwo, nieograniczona tolerancya czyli usłużność dla żydów na każdym prawie kroku, żydów uważają stronnictwa liberalne za konieczną podporę narodową, bez Żydów, twierdzą liberali, Polska przepadłaby na zawsze, pochłonęliby nas Niemcy i Rusini. Żydzi, według zdania liberałów, nie są bynajmniej odrębnym narodem, ale to nasi bracia Polacy, tylko nie katolickiego lecz »mojżeszowego« wyznania, bliżsi nam od wszystkich innych Słowian. Ktoby się odważył robić różnicę między Żydem a Polakiem, ten według liberałów gotuje tylko zgubę Ojczyźnie, o jaką przyprawili ją niegdyś Targowiczanie. Nie ma co bronić się przed wyzyskiem żydowskim mówią nie można robić różnicy, czy sklep, warsztat, kamienicę, fabrykę, gospodarstwo lub dwór ma Żyd czy Polak, bo to jest wszystko jedno, wszak to wszystko pozostaje w kraju i jest majątkiem krajowym. Można Żydów wybierać posłami. wynosić ich na burmistrzów i prezydentów miast, nawet i stołecznych, bo to są przecież Żydzi-Polacy. Takie to bzdurstwa i niesłychane gdzieindziej rzeczy prawią nam o Żydach nasi liberali. A Żydzi, widząc że mają pewnych obrońców nietylko w socyalnych demokratach, ale również i w stronnictwach liberalnych, rozpierają się bezczelnie coraz bardziej, stają się w kraju coraz większymi panami, dygnitarzami i bogaczami, a my Polacy wpadamy w nędzę i w żydowską niewolę.

Wreszcie wymienimy jedną jeszcze cechę, znamienną u wszystkich stronnictw liberalnych. U nich zazwyczaj jest tak: c o i n n e g o m ó w i ą, a c o i n n e g o r o b i ą.

One dlatego nazywamy liberalnemi. bo wszystkie głoszą hasła wolności. Narodom głoszą wolność od państw wszechwładnych, poszczególnym klasom ogłaszają wolność społeczną, a wszystkim mają nieść wolność pod pod każdym względem — Bogiem, królem, panem i gospodarzem ma być każdy dla siebie człowiek i żyć niezależnie od nikogo.

Jedne z liberalnych stronnictw głoszą przedewszystkiem wolność narodową, drugie targają się na odwieczne i przyrodzone prawa również w imię wolności, inne prowadzą społeczną walkę, siejąc nienawiść we własnym narodzie, tak samo pod hasłem wolności narodu i ludu.

Takiemi samemi drogami, jak idą stronnictwa liberalne gdzieindziej, tak również dzieje się i u nas. Jedno ze stronnictw liberalnych, by dać wyraz swym zasadom wolności, oddaje zarządy miast i ich ludność w całkowitą zależność żydowską. Inne znowu głosi, że ma patent na wolność Polski a w swej polityce oddaje nas Polaków w Galicyi w ręce Niemców, w Królestwie zaś Polskiem stało się wierną służką Moskali. Jeszcze inne liberalne stronnictwo nasze gromiło do niedawna szlachtę w imię wolności ludu tak zajadle, że zanosiło się na domową wojnę, lud do odstępstwa od wiary prowadziło, a dziś tym samym wrogom służy jak pies wiernie, wszechwładztwo wiejskiego ludu chce narzucić innym stanom, kłamliwe nadto napaści wypisuje na Kościół, jak opisy zbrodni w klasztorze, której nie było wcale.

Wszystkie tedy głoszą jako jedyną zbawczą ideę — wolność, jakby na trójnogu opartą, która jednak niektórym tylko ich jednostkom przynosi korzyści, a w rzeczywistości ludowi i narodowi gotują niewolę gorszą od dotychczasowej, a tem samem zgubę.

Rozdrabnianie gospodarstw włościańskich.

Przed kilku tygodniami zamieściliśmy artykuł: dzielić czy nie dzielić gospodarstw włościańskich i w odpowiedzi na to pytanie przytaczaliśmy zdania samych włościan gospodarzy zamieszczone w „Przewodniku Kółek rolniczych“. Były one prawie wszystkie przeciwne zbytniemu rozbranianiu małej własności rolnej.

Magazyn mebli SZCZEPANA ŁOJKA
Kraków, ul. Szpitalna 36, naprzeciw teatru miejskiego. Numer tel. 738.
poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, i t. p.—Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, bogate portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły itp.

Obecnie w tem samem piśmie spotykamy gruntowny w tej sprawie artykuł jednego z naszych uczonych profesorów. Dla lepszego jeszcze poznania istoty rzeczy, o którą chodzi, i doniosłości następstw rozdrabniania gospodarstw, przytaczamy ten artykuł prawie w całości:

Jak wiadomo, w interesie każdego organizmu społeczno-politycznego, czy to gminy, czy powiatu, czy kraju, czy wreszcie państwa, jest, aby się jak najlepiej w porównaniu z innymi przedstawiał, to znaczy, aby miał jak najwięcej mieszkańców, którymby się jak najlepiej powodziło. Wszystkie rządy czy zarządy gminne, powiatowe, krajowe, państwowe, wszystkie rady gminne, powiatowe, krajowe (sejmy) czy państwowe starają się, a przynajmniej starać się powinny o to, aby mieć jak najwięcej obywateli, aby było jak najwięcej zdrowych, jak najwięcej zamożnych, jak najwięcej oświeconych, jak najwięcej moralnych, jak najwięcej szczęśliwych. Aby się stale coraz dalej mnożył dobrobyt, potrzeba: 1) dobrego rządu, 2) mądrych ustaw, 3) szczerej chęci i dobrej woli ludności, 4) znacznych środków materyalnych czyli podatków na utrzymanie dobrego rządu, szkół i różnych zakładów, urządzonych dla poparcia dobrobytu tej ludności.

Jakąż przedstawia wartość nasz stan włościański dla kraju jako całości?

Galicya posiada bardzo dużo włościan, jest w kraju przeszło milion gospodarstw rolnych. Gdyby sama ilość decydowała o pożytku, gdyby w samej ilości tkwiła cała siła, toby Galicya mogła uważać się za bardzo szczęśliwą. Niestety tak kraj, jak gospodarz musi się liczyć z tem, że o wartości decyduje obok ilości także i jakość. O wartości koni rozstrzyga nie ilość, ale jakość, jeden koń może łatwo większą mieć wartość sprzedażną, niż cztery inne; tak samo od jednej krowy można łatwo więcej udoić mleka, niż od 5 innych, a i z jednego morga może rolnik więcej zebrać, niż z 10 innych. Zależy to od jakości konia, krowy i gruntu. Chłopi, siedzący na maleńkich gospodarstwach, to dla kraju jak dla gospodarza wydmy piaszczyste albo moczary, sitowiem porosłe, albo konie ze zerwanemi nogami. Kłopotu dużo a pożytku mało albo i nic, choć na liczbę masa. A nawet krajowi gorzej z biednem włościaństwem, niż gospodarzowi z nieużytkami. Gospodarz może porzucić nieużytki, pojechać nawet w świat, a kraj nie może pozbyć swych biedaków, którzy go w różny sposób na wydatki narażają.

W kraju tak biednym, jak nasz, jest daleko więcej niż w innych ludzi chorych, słabowitych i ułomnych kalek, niezdolnych zapracować na życie, potrzebujących zatem leczenia w szpitalach, utrzymania w przytułkach, jałmużny.

Galicya może wprawdzie dostarczyć wielką ilość rekrutów, ludzi zdolnych do służby wojskowej, jest to jednak mała korzyść, wynikająca z wielkiej liczby ludności, bo wojsko, aby ono mogło służyć na obronę kraju, trzeba uzbroić, wyżywić, pobudować mu koszary i twierdze, ale Galicyę stać tylko na utrzymanie mniejszej części tego wojska.

Pochodzi to stąd, że Galicya ma b a r d z o m a ł ą s i ł ę p o d a t k o w ą, to znaczy, że jej ludność, jako złożona z drobnych włościan, mało płaci podatków tak bezpośrednich jak też i pośrednich, płaconych przy sposobności kupowania pewnych towarów jak np. cukru, nafty, soli, trunków, mięsa. I nie tylko na utrzymanie swego wojska nie ma Galicya dostatecznych środków, ale na wszystkie inne cele konieczne lub bardzo pożyteczne dla ludności brak środków tak dalece, że się zaledwie może dziesiątą część robi z tego, coby robić trzeba pilno, o co się ludzie dopominają na zgromadzeniach, w stowarzyszeniach, w sejmie. Można śmiało powiedzieć, że obfitość w ludność biedną, to nędza dla gospodarki krajowej. Im więcej warstw biednych, tem więcej trzebaby wydać na poparcie i pomoc dla nich, ale tem mniej można spodziewać się od nich wydobyć w formie podatków.

Ale tylko zarządowi krajowemu daje się we znaki ubóstwo rozdrobnionego stanu włościańskiego. Rolnicy, którzy zaledwie tyle z roli wydobędą, ile im jest potrzebne do przeżycia, nie mają za co kupować produktów przemysłowych, służących do gospodarstwa domowego, maszyn ulepszonych i przyrządów rolniczych, ubrań i przedmiotów, służących do uprzyjemnienia życia, czyli, jak się to nazywa, posiadają małą siłę konsumcyjną (spożywczą). Jest to jedna z ważniejszych przyczyn ogromnie powolnego rozwoju przemysłu w Galicyi; przemysł nie może się rozwijać, bo brak mu zbytu na jego wyroby wśród głównej masy ludności, którą stanowi rozdrobnione włościaństwo. Kiedy chłop coś wyprodukuje, to może to zużyć w swojem gospodarstwie, przemysłowiec przeciwnie niczego ze swoich wyrobów do własnego gospodarstwa nie potrzebuje, wszystek swój produkt musi sprzedać, na wszystko musi znaleźć nabywcę, a o tego trudno w naszym kraju.

Powtarzają często chłopi, że oni „żywią panów“, że z ich ciężkiej pracy utrzymują się wszystkie inne warstwy społeczne. I niewątpliwie jest to prawda, tylko musimy dodać, że chłopi nie żywią panów z łaski. Panowie tj. wszystkie inne warstwy społeczne są chłopom koniecznie potrzebne i muszą im się dobrze za to żywienie odwzajemniać, kiedy ich chłopi tyle czasu na całym świecie cierpią. Jeżeli chłopi w ogóle żywią panów, to musimy powiedzieć, że chłopi w naszym kraju źle żywią panów, gorzej niż w bardzo wielu innych krajach, że tych panów głodzą, krzywdzą, bo dobrze wiadomo, że po naszych miastach bieda, aż piszczy. R o z d r o b n i e n i e g r u n t ó w n i e t y l k o s p r o w a d z a b i e d ę n a c h ł o p ó w, a l e r o z s z e r z a j ą t a k ż e n a c a ł y k r a j, na inne warstwy ludności.

Bogaty chłop daje bogactwo całemu krajowi. Przykładem tego doskonałym jest Dania. W Danii czwartą część (25 prc.) w ogólnej liczbie gospodarstw rolniczych stanowią takie, które mają 28—107 morgów gruntu, a należy do nich połowa (50 prc.) wszystkich gruntów w kraju. Tymczasem w Galicyi gospodarstwa mające po 20—100 morgów, stanowią mniej niż dwudziestą część (5 prc.) ogólnej liczby gospodarstw (tj. 5 razy mniej niż w Danii), a należy do nich mniej niż dziesiąta część (10 proc.) gruntów naszego kraju. Gdy u nas rolnictwo tak nizko stoi, że czwartą część zboża (względnie mąki i t. d.), które nam jest potrzebne do wyżywienia się, sprowadzać musimy z Węgier, a chłopi schodzą na dziady, to w Danii rolnictwo stoi najwyżej na całym świecie, dzięki stowarzyszeniom i szkołom rolniczym. Świetny rozwój rolnictwa i zamożność chłopów umożliwiła bardzo pomyślny rozwój przemysłu w Danii, chociaż to kraj, który nie ma ani węgla, ani żelaza, ani innych minerałów pożytecznych oprócz gliny i wapna. W Danii żyje z przemysłu czwarta część ludności (25 prc.), gdy w Galicyi cztery i pół razy mniej (tj. 5·7 prc.). Tego wspaniałego przemysłu w Danii nie można niczem innem wytłomaczyć, tylko tem, że Dania posiada oddawna tak znaczną li-

Żydzi panami świata!

(Ciąg dalszy.)

„Powiadają, że mnóstwo żydów przystępuje do chrztu. To wcale nie szkodzi. Ochrzczeni posłużą nam właśnie i będą dla nas stopniami, po jakich wejdziemy na drogi nowo odkryte, obecnie jeszcze nam nieznane; albowiem neofici trzymają się zawsze nas i pomimo chrztu ich ciała, duch i umysł zostają prawie zawsze żydowskiemi.

„Nadejdzie czas — za sto lat najpóźniej — że nie żydzi będą przechodzili na wiarę chrześciańską, lecz w skutku połączeń fizycznych, chrześcianie będą się starali zostać żydami, ale wówczas Izrael z pogardą ich odepchnie.

„Naturalnym wrogiem dla żydów jest Kościół chrześciański, powinniśmy zatem ze wszystkich sił naszych wszczepiać weń wolnomyślność, sceptycyzm, niewiarę, schyzmę, a podniecać wszelkie kłótnie i swary między rozmaitemi sektami chrześciańskiemi. W logicznym porządku rzeczy, zacznijmy od księży, ogłośmy przeciwko nim otwartą wojnę, otaczając ich podejrzeniami i drwinkami, śledząc pilnie i wyjawiając skandale prywatnego ich życia“.

„Największym wrogiem Kościoła była zawsze oświata, wypływająca z rozpowszechnienia szkół publicznych, powinniśmy się więc starać pozyskać wpływ na młodzież. Pretekst postępu cywilizacyi pociąga za sobą równouprawnienie wszystkich religij, a zatem wystarczy najzupełniej do wykreślenia nauki religii z programu chrześciańskich szkół. Żydzi zaś potrafią otrzymać katedry nauczycielskie we wszystkich tychże chrześciańskich szkołach i zakładach wychowania. Wypłynie stąd, że religijne wykształcenie pozostać musi w zakresie domowego wychowania; a ponieważ na to nie starczy dosyć czasu w największej części familii chrześciańskich rzecz naturalna, że duch religijny stopniowo upadać będzie aż do zupełnego zatracenia. Wywłaszczenie Kościoła z posiadłości ziemskich sprawi to, iż w krótkim bardzo czasie posiadłości te, jako należące do rządów, przejdą w nasze ręce za pożyczki, jakie tymże rządom czynić nie przestaniemy, a wszystkie te okoliczności wyjdą na naszą korzyść i potęgę, do której dążymy“.

„Wszelki handel połączony ze spekulacyą i wypływającemi z niej korzyściami, nie powinien wychodzić z rąk naszych, boć to przecie — że tak powiem — jest wrodzonem prawem żydów. Najpierw powinniśmy zawładnąć handlem spirytusu, masła, ziarna i sierści, a wtedy będziemy posiadali w naszych rękach rolnictwo i całe gospodarstwo wiejskie. My potrafimy zawsze dostarczyć ziarna i dla wszystkich, lecz jeżeliby powstały jakieś nieukontentowania między ludem, wypływające z drożyzny i z niej pochodzącej nędzy — z łatwością możemy zwalić winę na rządy i wzniecić jakieś zamieszanie, bo *każda rewolucya, każde wstrząśnienie*, przysparza nam kapitału i zbliża do wytkniętego celu.

„Wszelkie posady rządowe muszą być nam dostępnemi, a skoro tylko je otrzymamy, przebiegłość i pochlebstwa żydowskich faktorów z rozmaitych klas i postaci, dopomogą nam dojść tam, gdzie są prawdziwe wpływy i prawdziwa potęga. Rozumie się samo przez się, że mowa jest o takich posadach tylko, które przynoszą ze sobą zaszczyty, władzę, przywileje i z tego wszystkiego wypływające zyski, albowiem te posady, których udziałem jest wiedza i praca a mierne wynagrodzenie, mogą zostawać przy chrześcianach. Prawnictwo jest dla nas bardzo ważną rzeczą. Adwokatura to wielki krok naprzód, bo fach ten prowadzący do najwyższych szczebli godności, najwięcej idzie w parze z chytrością i krętactwem, jakie są w nas od dzieciństwa wpajane i uważane za zalety, a które tak potężnie mogą dopomódz nam wznieść się do władzy i do wywierania wpływu na stosunki naszych naturalnych a śmiertelnych nieprzyjaciół... chrześcian!“

„I czemuż żydzi nie mieliby być ministrami oświaty publicznej, kiedy tyle razy byli już ministrami skarbu?... — Żydzi muszą ró-

Od 15-tu lat istniejący
Zakład pogrzebowy dawniej **Józefy Nowińskej** obecnie **Horakowej**
w Krakowie przy ul. Mikołajskiej l. 14. — Telef. Nr. 248.
pod osobistem kierownictwem emer. ofic. pol. ANTONIEGO HORAKA.
Urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, posiada **wielki skład trumien metalowych** oraz **dębowych i innych własnego wyrobu.** Posiada **groby wieczyste.** Uskutecznia przewóz zwłok w kraju i z zagranicy.—**Ceny umiarkowane.**

czbę gospodarstw kmiecych, które dużo kupują wyrobów przemysłowych, a kupują, bo mają za co kupować.

Ogólny stan gospodarczy w Danii w porównaniu z Galicyą najlepiej przedstawia ilość ludzi, mających najmniej po 1200 koron rocznie dochodu, tj. obowiązanych u nas do płacenia podatku osobisto-dochodowego. Otóż takich ludzi z dochodem najmniej po 1200 koron rocznie jest w Danii sześć razy więcej niż w Galicyi, to znaczy, że ludność duńska jest sześć razy bogatsza od ludności naszego kraju. A nie myślcie, że grunta w Danii są lepsze od gruntów w naszym kraju, jeszcze około 1865 roku trzecia część Danii była nieużytkiem, pustkowiem pokrytem szczerym piaskiem, na którym tylko wrzosy rosły.

Rozdrobnienie gruntów w Galicyi powoduje dalej zbyt wolny postęp oświaty, ogólnej wiedzy zawodowej czyli rolniczej w kraju. Wprawdzie zdobyć oświatę może każdy, bo szkoła ludowa nie tylko jest bezpłatna, ale nawet przymusowa, ale musimy przyznać, że daleko łatwiej oświaty nabrać temu, kto jest zamożniejszy, kto ma na kupno książek, kto jest mniej sterany i przygnębiony.

Ciemnota i nędza ściśle związana z rozdrobnieniem gruntów rodzą w następstwie grzechi występek. Ewangieliczna przypowieść o uchu igielnem, przez które łatwiej jest przejść wielbłądowi niż bogaczowi wnijść do królestwa niebieskiego, jest tylko przestrogą dla bogatych, nauką moralną, bo statystyka kryminalna dowodzi, że ogromną większość zbrodni popełniają nędzarze i nieoświeceni. Nędza to zły doradca, który najsilniej kusi wśród ciemnoty. Zamożniejszego, takiego, co mu się dobrze dzieje, nic nie pcha gwałtem do zbrodni, a dużo powodów wstrzymuje od niej. W naszym kraju znacznie więcej kłótni, bójek, morderstw, kradzieży, znacznie więcej procesów, znacznie więcej kryminalistów, niż w innych zamożniejszych krajach, zwłaszcza krajach rolniczych. Jest to nie tylko wstydem dla nas, ale naraża kraj na wielkie wydatki, a ludzi na straty i koszta.

Jeszcze możnaby wiele przytoczyć ciemnych i przykrych stron naszego życia, których źródła upatrywać należy w rozdrobnieniu gospodarstw włościańskich. Nie będziemy ich już tutaj omawiali, jak nie omawialiśmy bezpośrednich skutków rozdrobnienia dla włościan. Wszystkie te ujemne skutki rozdrobnienia powinny nakłonić chłopów do tego, aby starali się za wszelką cenę bezwarunkowo zerwać z dalszem rozdrabnianiem gospodarstw swoich, tak z miłości własnej, z dbałości o swój stan rolniczy jak i z miłości ojczyzny, z pragnienia, aby się całemu krajowi i wszystkim jego mieszkańcom jak najlepiej działo.

Jeżeli tylko chłopi przyjdą do świadomości, że zwyczaj dzielenia jest szkodliwy, a do tego dojść powinni i dojść wreszcie muszą, to znajdą i sposoby, jak się od niego powstrzymać, jak go pozbyć. Jak będzie pełna powszechna u ludu świadomość szkodliwości dzielenia, że to po prostu jako mnożenie nędzy w kraju, zbrodnia przeciw stanowi włościańskiemu i przeciw społeczeństwu całemu, to musi za nią pójść stanowcza i gorąca wola, która wysili się, aby znaleźć sposoby unikania tego szkodnika.

Dr. Franciszek Bujak.

---

wnież stanąć wszędzie jako pracodawcy, aby znieść prawa Goimów (niewiernych grzeszników), wymierzone przeciw dzieciom Izraela. My zaś z naszej strony, zostaniemy wiernymi na wieki prawom przekazanym nam przez ojców naszych, to jest: przechowaniu w sercach naszych nieprzebłaganej nienawiści dla wrogów i nieprzyjaciół Izraela...

„Zresztą już nie potrzebujemy praw dla obrony naszej, bo takowe z t. zw. postępem cywilizacyi, zostały prawie wszędzie w Europie już nam nadane. W obecnej więc chwili powinniśmy się starać o nabycie takich jeszcze praw, które wyłącznie mogą być korzystnemi dla naszego ludu, jak naprzykład łagodne prawo o bankructwie uchwalone w celu humanitarnym, stałoby się w naszem ręku bogatszą kopalnią złota, aniżeli niegdyś owe nieprzebrane kopalnie Kalifornii".

Żydzi powinni stanąć na czele wszelkich towarzystw spekulacyjnych, nie narażając się jednakże na żadne niebezpieczeństwo, któreby mogło powstać z nadużycia praw krajowych, jakie przez swą przebiegłość powinni zręcznie omijać, i dlatego powinni się oddawać takim tylko naukom, które idą w parze z chytrością i przebiegłością im wrodzonemi, a które z tego powodu są dla nich łatwiejszemi. Najporęczniejszem jest dla żydów kierować się na doktorów prawa i medycyny, kompozytorów muzyki, autorów w rozmaitych przedmiotach ekonomicznych, a to z przyczyny, że wszystkie te powołania i zajęcia nierozłączne są ze spekulacyą. Co do sztuk pięknych, nasi wynajdą rozmaite sposoby na dobre przyjęcie debiutanta i chociażby ten był zwykłą marnością, potrafią otoczyć go pewnem kadzidłem pochlebstw i zachęty.

(Dokończenie nastąpi).

Klęska narodów.

250 milionów na nowe okręty wojenne w Austryi.

Trzeźwy rozum obywatela austryackiego staje przed niełatwą do rozwiązania zagadką. Od lat kilkunastu nie było wojny w Europie, najcięższe zawikłania załatwiano na drodze dyplomatycznej, i w takiej właśnie chwili powszechnego wstrętu do wojny, wszystkie mocarstwa Europy przystępują do nowych, ogromnie kosztownych zbrojeń! W chwili, gdy potrzeba pokoju dla życia ekonomicznego narodów wyklucza wprost możliwość wojny, Anglia, Niemcy, Rosya, Francya, Austro-Węgry i Włochy rzucają nowe miliardy w paszczę molocha militaryzmu!... Dla admirałów i generałów powiększanie »siły zbrojnej« ma może za sobą jakie usprawiedliwienie, ale dla ludów, płacących podatki i żądnych pokoju, pozostanie ono zagadką nie do rozwiązania. Jest ono przytem zbyt kosztowną zabawką i zbyt niebezpieczną, by można przejść nad nią do porządku dziennego.

Nowe zbrojenia dokonywują się głównie w kierunku budowania jak największych i najliczniejszych okrętów wojennych, owych kolosów morskich, zwanych »dreadnoughtami«, o jakich jeszcze niedawno technika nowoczesna nie marzyła. Dotychczasowe typy pancerników uchodzą już za przestarzałe... w dokach portowych pracuje się nad stworzeniem lepszych, t. j. kosztowniejszych, większych, szybszych i... w razie wojny więcej morderczych.

Niemcy rozporządzają dzisiaj już 34 wielkimi okrętami wojennymi pierwszej klasy i 8 pancernymi krążownikami. Flota włoska składa się z 16 okrętów wojennych i 5-ciu pancernych krążowników, austro - węgierska zaś z 9 okrętów wojennych i 3 pancernych krążowników. Razem więc flota wojenna trójprzymierza wynosi 59 okrętów pierwszej klasy i 16 krążowników opancerzonych.

Naprzeciw niej stoi w Europie głównie flota angielska. Liczy ona obecnie 52 okrętów wojennych i 38 pancernych krążowników.

Flota rosyjska po klęsce pod Cuszimą nie wchodzi w rachubę, francuska zaś, aczkolwiek po angielskiej jeszcze najliczniejsza, nie posiada wielkiej wartości, gdyż składa się z okrętów starych, źle uzbrojonych, z oficerów niedostatecznie wyszkolonych i posiada skandaliczną administracyę.

Oprócz okrętów wielkich i opancerzonych, zaopatrzona jest każda flota w ogromną ilość torpedowców, łodzi torpedowych i podwodnych, małych krążowników, fregat i innych mniejszych statków.

Powyższe cyfry atoli doznają w najbliższem 10 leciu radykalnego zwiększenia. W dokach portowych całej Europy wre bowiem gorączkowa praca, budują się nowe okręty, od dotychczasowych daleko większe. Podczas bowiem, gdy okręty francuskie typu „Danton" mają „tylko" 18.000 tonn pojemności, a największe austryackie okręty typu „Radecki" zaledwie 14.000 tonn, zapowiedział onegdaj pierwszy lord angielskiej admiralicyi Mac Kenna, budowę 8 nowych pancerników o niespotykanej dotąd nigdzie pojemności 25.000 tonn! Każdy taki kolos uzbrojony będzie w 12 armat 34 centymetrowych, a więc największych i najdalej strzelających! Największy zaś austryacki okręt „Radecki" posiada tylko 4 działa 30½ centymetrowe i 8 armat 24-centymetrowych.

W Austro-Węgrzech przedstawił komendant marynarki admirał Montecucculi podczas ostatniej sesyi delegacyjnej projekt budowy 4 »dreadnoughtów« o 20.000 tonnach. Sfery wojskowe i rządowe zapowiadają, że już od najbliższych delegacyi wspólnych zażąda administracya marynarki kredytów na budowę tych kolosów, tudzież na rozszerzenie doków w Tryeście i Poli.

Tak więc wszystkie państwa prześcigują się w zbrojeniach. Jeden „dreadnought" austryacki kosztować będzie 55 milionów koron. Cały wydatek więc wynosiłby 250 milionów! Budowa jednego »dreadnoughta« trwać będzie prawie trzy lata.

Administracya austryackiej marynarki twierdzi, że nowe okręty służyć mają tylko do „obrony wybrzeży". Twierdzenie to jest śmieszne. Do obrony wybrzeży, to jest portów, wystarczy obecna flota aż nadto. »Dreadnoughty« są zaś okrętami liniowymi, przeznaczonymi do walk na otwartem morzu. Austryi nie grozi przytem niebezpieczeństwo napaści ze strony morza. Jedyne państwo, które leży obok Adryatyku, to Włochy (aliant Austryi), które potrafiłyby flotę austryacką pokonać, ale nie mogłyby zdobyć ani kawałka wybrzeża z powodu przewagi Austro-Węgier na lądzie.

Nowych 250 milionów koron kredytów wojennych delegacye austryackie (i węgierskie) chyba nie uchwalą. W okresie przesilenia finansowego, niesłychanej drożyzny i widma nowych podatków państwowych i krajowych, żądanie administracyi marynarki natrafić musi na stanowczy opór parlamentu ludowego. Pilniejsze od »dreadnoughtów« jest ubezpieczenie socyalne.

Co słychać na Śląsku.

(*Przed wyborami. — Krzywdy Polaków. — Wspólnemi siłami. — Zgoda w obozie narodowym. — Zadania przyszłego Sejmu.*)

Wybrany w roku 1902 sejm śląski zakończył w grudniu 1908 r. swój żywot. Pod koniec ostatniej sesyi, ulegając naporowi i energicznym żądaniom szerokich warstw ludności, uchwalił nową ordynacyę wyborczą, na podstawie której miały się odbyć wybory w roku bieżącym. Tymczasem jednak uchwalona przez Sejm ustawa wyborcza nie uzyskała sankcyi najwyższej, wskutek niektórych wadliwych postanowień i rząd rozpisał nowe wybory — naturalnie na podstawie dotychczasowego kuryalnego systemu wyborczego, które odbędą się w dniach: z kuryi gmin wiejskich 20 września, z kuryi

Józef Dobrzyński
Kraków, — Sławkowska 12.
poleca swe usługi przy urządzaniu mieszkań, serkarń, obór i t. d.

miast i izb handlowo-przemysłowych 22 września, wreszcie z kuryi wielkiej własności 24 września.

Sejm śląski składa się z 30 członków wybieralnych i jednego wirylisty, kardynała Koppa. Gminy wiejskie wybierają 9 posłów, miasta 10, Izba handlowa 2, wielka własność 9 posłów.

Prawo wyboru posiada na Śląsku 49.050 obywateli na ogólną liczbę przeszło 600.000 mieszkańców. Wedle ostatniego spisu ludności jest na Śląsku: Polaków 220.472, Czechów 146.265, Niemców 206.371. Natomiast wybierają: Polacy 3 posłów, Czesi 3 posłów, Niemcy zaś aż 24 posłów!! Cyfry te wskazują wymownie niesłychane pokrzywdzenie ludności polskiej. Stosownie do liczby reprezentantów różnych narodowości w Sejmie i działalność jego skierowaną jest prawie wyłącznie dla dobra i podniesienia Niemców z pominięciem prawie zupełnem Słowian. w szczególności Polaków.

Ludność polska wybiera swoich przedstawicieli tylko z gmin wiejskich Księstwa Cieszyńskiego. Dotychczas obowiązująca ustawa wyborcza jest tak skonstruowaną, że pomimo największych wysiłków, Polacy nie zdołają wybrać swego przedstawiciela w innej kuryi, nawet i wtenczas, choćby poszli solidarnie z Czechami.

Posłów Polaków wybierają: gminy wiejskie starostwa bielskiego i cieszyńskiego oraz powiatu sądowego frysztackiego. Te trzy mandaty dadzą się utrzymać w rękach polskich tylko przy solidarnem postępowaniu ogółu wyborców polskich, w razie rozbicia się większego naszych głosów w tym lub owym okręgu jest nieuchronną prawie utrata mandatu na rzecz Niemców, którzy stale kandydatów swoich stawiają i całą siłą forsują.

To też przed wyborami stronnictwa narodowe polskie na Śląsku zawierać muszą między sobą kompromisy i sojusze, żeby polski stan posiadania utrzymać. Taki kompromis zawarty został między stronnictwami polskiemi z końcem lipca w Cieszynie. Stronnictwo katolicko-narodowe: »Związek śląskich katolików« i »Polskie stronnictwo narodowe« (śląscy narodowi demokraci) odbyły przed trzema tygodniami narady, których re-zultatem — jak już doniesiono — jest przyjęcie zgodne wspólnej listy kandydatów. Stronnictwo katolicko-narodowe postawiło swego przywódcę X. Józefa L o n d z i n a, posła do Rady państwa na okręg wyborczy bielski i dotychczasowego posła rolnika p. Franciszka H a l f a r a na część frysztacką powiatu cieszyńskiego, zaś »Polskie stronnictwo narodowe« dotychczasowego posła Dra Jana M i c h e j d ę na właściwy okręg cieszyński. Pominiętem w powyższej liście zostało zupełnie stronnictwo ludowców śląskich, jako nie mające żadnego prawie znaczenia, w życiu politycznem ludności polskiej na Śląsku. Z pola ustąpił długoletni poseł Jerzy Cienciała, jego miejsce zajął poseł X. Londzin. Stronnictwo katolicko-narodowe uzyskało w ten sposób słusznie mu się należącą przewagę w reprezentacyi polskiej w Sejmie śląskim.

Na naradach owych w Cieszynie uchwalono również współdziałanie i wydanie wspólnej odezwy z Czechami na tej zasadzie, że obie strony obowiązują się popierać wzajemnie w ten sposób, iż Polacy w okręgu wyborczym frydeckim powinni popierać kandydata narodowego czeskiego, a Czesi w okręgu Cieszyn-Jabłonków-Frysztat kandydatów polskich.

Wybór kandydatów polskich przy solidarnem poparciu wyborców Polaków jest zapewniony.

Nowo wybrany Sejm śląski zbierze się na sesyę prawdopodobnie w październiku. Będzie to zdaje się pierwsza i ostatnia jego sesya, w czasie której ma nastąpić uchwalenie reformy wyborczej na nowych, demokratyczniejszych i sprawiedliwszych podstawach opartej. Następnie ma zostać rozwiązany i rozpisane być mają nowe wybory na podstawie nowej ordynacyi wyborczej.

Posłowie polscy w najbliższej sesyi będą mieli niezwykle trudne zadanie: wywalczenia słusznej i sprawiedliwej ustawy wyborczej. Kwalifikacye ich jednak dają gwarancyę, że z obowiązków przyjętych należycie i z korzyścią dla sprawy narodowej wywiązać się potrafią.

Prace dla urlopników.

W pierwszych dniach września kilkanaście tysięcy żołnierzy z naszego kraju opuszcza po trzech latach służby szeregi wojska i musi oglądnąć się za odpowiednim dla siebie zarobkiem. W ich interesie jak i w interesie całego niewątpliwie społeczeństwa leży, by odrazu mogli znaleźć najodpowiedniejsze dla siebie miejsca. Stać się to może najłatwiej przez dostarczenie urlopnikom informacyj o wolnych a nadających się dla nich miejscach w całym kraju, we wszystkich zawodach.

Za wypróbowanym już od dawna przykładem ościennych krajów, zorganizowało Krajowe Biuro pośrednictwa pracy po raz pierwszy w r. 1908 na próbę pośrednictwo pracy dla urlopników w naszym kraju. Wyniki tego pośrednictwa nie mogły być z natury rzeczy odrazu świetne. Już w pierwszym wszakże roku oddała instytucya ta cenne usługi znacznej stosunkowo liczbie urlopników i pracodawców, których na tej drodze do siebie zbliżyła, dając urlopnikom pożądany zarobek, pracodawcom poszukiwanego robotnika. Próba w zeszłym roku podjęta mogła więc tylko zachęcić Krajowe Biuro pośrednictwa pracy do powtórzenia jej w roku bieżącym i do stałego co roku pośredniczenia pomiędzy urlopnikami a pracodawcami, w tym czasie robotników poszukującymi.

Krajowe Biuro pośrednictwa pracy zwraca się więc i w bieżącym roku do wszystkich pracodawców w kraju z następującą prośbą:

Ktokolwiek w miesiącach wrześniu lub październiku, ewentualnie i później będzie miał wolne miejsce dla oficyalisty, sługi, robotnika fachowego czy zwyczajnego, zechce pod adresem: »Krajowe Biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie« podać imię swoje i nazwisko, dokładny adres, następnie jakie miejsce ma wolne, względnie liczbę takich wolnych miejsc, wysokość płacy względnie innego wynagrodzenia w naturaliach i t. p., a wreszcie dzień, w którym to miejsce ma być objęte.

Zgłoszenia takie wolnych miejsc należy nadsyłać najpóźniej do 20 sierpnia. Zgłoszeń po tym dniu otrzymanych Krajowe Biuro pracy nie będzie mogło uwzględnić.

Na podstawie zgłoszeń ze strony pracodawców ułoży Krajowe Biuro pracy »listę wolnych miejsc dla urlopników w Galicyi w roku 1909« i roześle ją w kilku tysiącach egzemplarzy do wszystkich oddziałów wojsk z naszego kraju się rekrutujących. Urlopnicy pragnący dane miejsce otrzymać zgłoszą się sami wprost do odnośnych pracodawców wedle adresów w tej liście podanych.

Nowe złodziejstwa socyalistyczne. Nie jest to nowością pisać o złodziejstwach, jakie popełniają w swych stowarzyszeniach socyalnidemokraci. Szereg ich łajdactw zwiększa się z każdym dniem, dając przez to dowód, jakie zdziczenie szerzy socyalna-demokracya i z jakich rekrutuje się szumowin i wyrodków. W ostatnich dniach wypłynęli na widownię publiczną nowi znowu złodzieje socyalistyczni. Tym razem rzecz stała się w Krakowie. Jeden z „towarzyszy“, którego nazwiska nie wymieniamy, bo zecerzy tego nazwiska w drukarni składać nie chcą, skradł w stowarzyszeniu zecerskiem „Ognisko“, którego zarząd jest socyalistycznym, z funduszu cennikowego przeszło **1.600** koron. Defraudacyi tej dokonał w ciągu ostatnich dwóch lat. Szkoda będzie wprawdzie pokryta, ale sam fakt pozostaje.

Inny »towarzysz« był kasyerem na zabawie socyalistycznej w ubiegłym miesiącu na Bielanach. Wdzięk pięknej »towarzyszki« i mamona uzbierana ze wstępów, tak na niego podziałały, iż opuścił zabawę z tem, co miał przy sobie w kwocie podobno blisko 300 koron i przez kilka dni zabawiał się z »bogdanką« w jednem z miast prowincyonalnych.

Trzeci »towarzysz« Łapiński — jak krążą pogłoski — »omylił się« podobno w rachunkach organizacyi robotników budowlanych, której jest sekretarzem o kwotę 1.200 koron, później jednak, jak słychać, pieniądze te się znalazły.

Niemniej doskonałych wykonawców praktycznych swej teoryi: »lepszy jest złodziej niż mąż ustawicznie kłamiący«, znajduje moralista p. Klemensiewicz w szeregach socyalnej demokracyi i innych krajów austryackich. Toby wskazywało, że wynik jego »badań naukowych« znalazł uwzględnienie w ogólnym austryackim programie »międzynarodówki«.

Wiedeńska „Christlich Soziale Arbeiter Zeitung“ za pierwszych sześć miesięcy bieżącego roku zrobiła następujące zestawienie:

Tow. Pista, kasyer socyalistycznego związku w Pilznie czeskiem zdefraudował .	1740 K.
Tow. Huber, takiż sam kasyer w Gracu	180 »
Tow. Pohlmann, przew. socyal. związku piekarzy w Bozen . . .	150 »
Tow. Schram w Bernie . . .	600 «
Tow. Marek w Horovitz . . .	1700 »
Tow. Prażak w Klattau . . .	400 »
Tow. Binder w Buchen . . .	2119 »
Tow. Bartsch w Spachendorf .	857 »
Tow. Waclik w Wiedniu . . .	5000 »
Tow. Puch w Wiedniu . . .	398 »
Tow. Mayer w Moosbrun . .	1400 »
Tow. Nowak w Aussig . . .	239 »
Tow. Czizmaidia i Jacsak w Nagy-Varad (na spółkę)	80.000 »
Zarząd Kasy chorych w Budziejowicach (ośm członków na spółkę)	22.000 »
Tow. Cernovsky w Tiefenbach	470 »
Tow. Walloner w Wiedniu . .	2300 »
Razem	119.553 K.

To są defraudacye pieniędzy robotniczych, które siłą faktów na jaw wyszły. Inne, które zdołano zatuszować, przedstawiają zapewne efekt finansowy daleko większy.

A zatem teorya „męża“ z „Prawa ludu“ znalazła w szeregach partyjnych nader licznych zwolenników i praktycznych wykonawców. Przykłady powyższe niewątpliwie zaimponują innym... I słusznie! „Mąż ustawicznie kłamiący“ w partyi socyalistycznej jest obecnie, w czasach postępu i ciągłej „ewolucyi“ myśli etycznej człowiekiem połowicznym, nieskończonym...

»Lepszy jest złodziej«....

P. T. Czytelnicy! Zwolennicy chrześcijańsko-socyalni! Składajcie swe oszczędności w Chrześcijańskim Banku Ludowym w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 13.

Kronika.

Narodowi guślarze. Takie najświeższe przezwisko dali „ludowcy“ swym zaciekłym wrogom „wszechpolakom“. W jaki to bowiem sposób wszechpolacy wyłapują dla swego „interesu“ wszechpolskiego zwolenników, opisują tak: „Jak

Trwalsze od wiedeńskich ubrania gotowe świeżo wyrobione przez **krakowskich krawców** **tylko** **w Związku katolickich krawców**
Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.
Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.
KRÓJ ANGIELSKI.
Kraków, ulica Floryańska L. 7. tuż przy Rynku.
Lwów, plac Halicki L. 7. gdzie Central. Kawiarnia.

znachor ma dla każdego jakąś „specyalną“ modlitewkę, tak wszechpolski guślarz polityczny postępuje tak samo. Człowieka inteligentnego jak się taki guślarz uczepi, to będzie w niego wmawiał, że tylko inteligencya jest powołana do kierowania w narodzie itd. itd. i otumani go do tego stopnia, że poczyna w to wierzyć. Gdy już otumani i okadzi, odchodzi guślarz wszechpolski do rękodzielnika i opowiada mu o przemyśle, handlu i innych rzeczach, na których zależy rękodzielnikowi i przemysłowcowi i już go ma. Potem znowu wędruje do chłopa i opowiada mu, że chłop jest podwaliną społeczeństwa i podporą, ale tylko mu opowiada i nic więcej. Bo gdy chłop zażąda praw mu należnych, już tego znachora nie ma. On podróżuje już do żydków i tłumaczy im, że im to nic nie zaszkodzi, jak się będą nazywać Polakami. Pochwali ich — jak go nikt nie słyszy — za to, że trzymają handel w rękach, okadzi znowu trochę i odchodzi. Oczywiście, po takiej wędrówce śmieje się ten znachor „narodowy“ do rozpuku ze swych „pacyentów“.

Tak dowcipnie, a wiernie przedstawiony obraz politykowania agitatorów wszechpolskich jest prawdziwie wzięty z rzeczywistości i praktyki, bo nie inną, ale tylko tą wstrętnie blagierską drogą, pełną smrodliwych pochlebstw, sypanych nie tylko w kraju, ale nawet niemieckim hakatystom w Wiedniu, starają się wszędzie stać się wielkimi. Blagierzy polityczni! „Prawdziwi narodowi guślarze“!

Biedny X. Stojałowski, dręczony czy wyrzutami sumienia, czy może zbyt bezczelnymi rozkazami Natansohnów, Buzków, Goldów, Głąbińskich i innych narodowo-żydowsko-demokratyczno-wszechpolskich „wielkości“, a swoich obecnie „panów“, rozpoczął w swym „Wieńcu-Pszczółce“ spowiedź publiczną pod tytułem: „Pod starym sztandarem“, dlaczego jak „wieczny tułacz“ przechodził od stronnictwa do stronnictwa, zaczął od socyalistów, był u ludowców, dostał się w łaskę stańczyków, aż wreszcie rzucił się w objęcia narodowych demokratów. Nie pierwszy raz „kaja się“ tak publicznie X. Stojałowski i nie pierwszą taką „generalną“ odbywa spowiedź, więc też i ta na nie wiele mu się przyda. Zresztą nawet jego najbliżsi zwolennicy przekonali się już nie raz, że i najszczersza jego „spowiedź“ nie wpłynęła ani razu na jego poprawę, ale jak stara dewotka mimo „częstych spowiedzi“ do nowych wraca grzechów i przywar. Toż samo przypuszczać należy, że i tym razem niepotrzebnie X. Stojałowski roztacza jeszcze raz w swem doczesnem życiu swe sumienie polityczne, bo coraz mniej jest takich, którzy wierzą w jego wyznania i postanowienia poprawy.

Wycieczka czeska złożona z najwybitniejszych osób narodu czeskiego, jadąc na wystawę do Częstochowy i do Warszawy, zabawiła także dwa dni w Krakowie, gdzie przyjmował ją nadzwyczaj uroczyście zarząd miasta. Ma ona służyć za pomost do zbliżenia się Czechów z Polakami.

Międzynarodowy Kongres eucharystyczny, poświęcony czci Najśw. Sakramentu Ołtarza, odbył się w przeszłym tygodniu w dniach 5 do 8 sierpnia w Kolonii. Na Kongres ten wysłał Ojciec św. swego legata kardynała Vannutellego, którego Niemcy przyjmowali z ogromną okazałością. W Kongresie brali najliczniej udział duchowni i świeccy z Niemiec, Belgii, Holandyi, Francyi i Włoch. Z polskich biskupów byli na Kongresie ks. biskup Likowski z Poznania i ks. biskup Nowak z Krakowa. Wogóle zjechało się do 70 biskupów z całego świata, w dniach Kongresu kościoły kolońskie były przepełnione, w których tysiącami przystępowano do Komunii św. Procesya, która była zakończeniem Kongresu, była tak ogromna, jakiej Kolonia nie pamięta. Ten wspaniały objaw życia katolickiego, jakim był tegoroczny Kongres eucharystyczny w Kolonii, nie pozostanie z pewnością bez śladu, ale przyczyni się do tem większej czci, jaką oddajemy publicznie Najśw. Sakramentowi Ołtarza.

Szkoła górnicza w Dąbrowie (Śląsk austr.) otwiera w pierwszych dniach września kurs przygotowawczy. Bliższych wyjaśnień co do warunków przyjęcia udziela Zarząd tejże szkoły górniczej.

Znany na Śląsku tow. Reger ukarany. Wypisał on swego czasu w swem piśmidle „Robotniku śląskim“ różne oszczerstwa na ks. proboszcza Mocko ze Skoczowa. A kiedy nadesłanego sprostowania nie chciał umieścić, ksiądz Mocko zaskarżył go i mimo przegrania w dwóch instancyach sądowych, sprostowania umieścić nie chciał. Dopiero c. k. Prokuratorya zmusiła go do tego, a sąd skazał go za tę bezczelność szkalowania na 120 koron kary albo na 12 dni aresztu.

Oszustwa jarmarczne. Z Wadowic donoszą nam, że w dniu 6 sierpnia b. r. podczas jarmarku przeprowadziło starostwo tutejsze u żydowskich straganiarzy rewizyę metrów, którymi żydkowie mierzą kupione od nich przez włościan towary łokciowe. Skonfiskowano 35 metrów fałszywych, a przy tej sposobności skonfiskowano znalezioną u żydówki z Kalwaryi sacharynę. — Niesumiennych pociągnięto do odpowiedzialności. Życzyćby należało, aby podobne rewizye i inne powiaty naśladowały.

Wypadek podczas pożaru w Borysławiu. — Nocą z dnia 5 na 6 sierpnia przeciągnęła burza nad Borysławiem, sypnęła piorunami i — jak zwykle — wznieciła pożar, tym razem w dwóch tylko szybach, które naturalnie, zgorzały doszczętnie. Jeden szyb należał do firmy Akc. Towarzystwa karpackiego, drugi do Towarzystwa „Montan“. Omal przy gaszeniu szybów nie przyszło do tragicznego wypadku. P. Żukowski, dyrektor Akc. Towarzystwa karpackiego był obecny i brał czynny udział przy akcyi ratunkowej budynków kopalnianych i zbiorników na ropę. Zbiorniki te są ziemne i przykryte ziemią, a w jednem miejscu tylko mają włazy, przez które spuszczają się dla czyszczenia tych dołów lub dla obserwowania ropy, płynącej do ich wnętrza z szybów. Dyrektor Żukowski stał przez pewien czas na takim zbiorniku i gdy poruszył się z miejsca, chcąc przejść na inne miejsce pożaru, nie zauważył skutkiem migotliwego światła płomieni, otworu, wpadł przezeń do zbiornika, napełnionego ropą i w jednej chwili zanurzył się w ropie powyżej głowy. — Egzekutor podatkowy, który stał w pobliżu, zauważył wypadek i doniósł o nim kierownikowi kopalni. Natychmiast zawołał on na ludzi, a jeden z nich, niejaki Bandrowski, położył się na nakrywie zbiornika i zajrzał do wnętrza. — Ujrzał tylko jedną rękę, wzniesioną ponad pływnem ropnym, była ona jednak od otworu tak oddaloną, że potrzeba się było silnie do wnętrza nachylić, aby za rękę módz uchwycić. — Zwlekać nie można było, bo ręka mogła się każdej chwili schować, a wtedy nie wyciągniętoby żyjącego. Robotnik kazał się innym przytrzymać, a sam nachylił się górną połową do wnętrza i chwycił za rękę, ale podołać nie mógł, bo tonący był ciężkim i rosłym człowiekiem. Dopiero przy pomocy wiertacza, który w ten sam sposób — co pierwszy — położył się na zbiorniku i chwycił za drugą rękę, podniesiono tonącego o tyle, że głowa ukazała się na wierzchu, przez co ratunek został ułatwiony.— wreszcie wydobyto go, a po pewnym czasie przyszedł on do siebie. W kilkanaście minut później płomienie pożaru objęły zbiornik.

Rozdawnictwo koncesyi szynkarskich. Pos. Buzek ogłosił w jednem z pism, że rozdawnictwo koncesyi szynkarskich wskutek wygaśnięcia prawa propinacyi w r. 1910 ma się rozpocząć już w lipcu br. W sprawie tej udała się deputacya, złożona z pp. Janowicza K., Rohstala (Tarnów), Kluga (Przemyśl) i Franta (Gorlice), prowadzona przez sekr. Izby handl. Dra Stesłowicza do wiceprezydenta namiestnictwa hr. Łosia, który oświadczył, że informacye p. Buzka są mylne i że namiestnictwo w stosownym czasie poda do wiadomości, kiedy należy wnosić podania o koncesye. W sprawie tej zwołała Izba handlowa ankietę w pierwszej połowie września, a w dzień otwarcia Sejmu odbędzie się staraniem kraj. zw. szynkarzy w tej sprawie wielki kraj. wiec we Lwowie.

Rocznica koronacyi Piusa X. Z okazyi szóstej rocznicy koronacyi papieża Piusa X., odbyło się onegdaj w kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie uroczyste nabożeństwo pontyfikalne. Uroczysty pochód, w którym wziął udział Ojciec św., poprzedzany przez gwardyę papieską, udał się przez *sala ducale* i *sala regale* do kaplicy Sykstyńskiej. Papież zajął miejsce na tronie, poczem kardynałowie złożyli mu hołd. Kardynał Merry de Val, odprawił Mszę św., podczas której chór pod kierunkiem X. Perosiego, wykonał część muzyczną. W uroczystości wzięli udział liczni kardynałowie, członkowie ciała dyplomatycznego, rycerze zakonu Maltańskiego, siostry i siostrzenice papieża, członkowie arystokracyi i licznie zaproszeni goście. Po Mszy św. papież udzielił błogosławieństwa. Wewnątrz Watykanu wywieszono chorągwie papieskie.

15 września b. r. o godzinie 10 minut 30 nastąpi koniec świata. Takie objawienie otrzymał Frank Sandford, prorok Boży w Shiloh. Wezwał więc wyznawców swej religi, by w owym fatalnym dniu oczekiwali w białych szatach na dachach swych domów nadejścia sądu ostatecznego. Niebo się wówczas zaćmi, ziemia rozsypie się w atomy, tarcza słoneczna stanie nieruchoma na zenicie, a ludzkość zejdzie z padołu płaczu do życia wiecznego. Błogosławionymi będą wówczas tylko wyznawcy proroka Sandforda, oni jedni tylko dostąpią szczęśliwości.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Co robią posłowie. — Walka o kresy*). Ferye parlamentarne trwają już od kilku tygodni i posłowie wolni są od pracy parlamentarnej. Należałoby się przeto spodziewać, iż wolny czas wykorzystają przez urządzanie zgromadzeń i sprawozdań z dotychczasowej swej pracy. Tymczasem o tych zgromadzeniach nic prawie nie słychać. Posłowie, prócz kilku, gdzieś się pochowali i wyborcom wcale się nie pokazują. Wyborcy jednak powinni stanowczo żądać sprawozdań od swych posłów i nie dać im spokoju dopóty, dopóki oni nie zechcą się między ludem na zgromadzeniach pokazać. Szczególnie niektórzy posłowie w zachodniej Galicyi zaniedbują niesłychanie wprost swoje obowiązki. Niechże się tedy, póki czas, wyborcy przypomną swoim posłom...

Wiadomo, że poeta niemiecki Rosegger wezwał wszystkich »prawowiernych« Niemców do składek na rzecz »obrony kresów przed niebezpieczeństwem słowiańskiem«.

Na tak buńczucznie rzucone hasło odezwało się całe społeczeństwo polskie i poruszyło się w składkach na »Dar Grunwaldzki«.

Jakiż jest dotychczasowy ogólnw wynik?!

Pokazuje się, że Niemcy zebrali dotąd na fundusz Roseggera około **600.000 koron** nie w gotówce, lecz w deklaracyach. Polacy, mimo że później zaczęli swoją akcyę, zebrali dotąd deklaracye na **»Dar Grunwaldzki«** dochodzące do **900.000 koron!...**

Z tego powodu umieścił p. Wotawa wiceprezes »Schulvereinu« artykuł w »Neues Wiener Tagblatt“, w którym robi Niemcom wyrzuty za małe interesowanie się sprawami niemieckiemi i niepoczuwanie się do intenzywnej ofiarności, nie bacząc, jakie grozi Niemcom w Austryi niebezpieczeństwo od Słowian. Tylko w siedmiu krajach koronnych Austryi — powiada p. Wotawa — na czternaście Niemcy mają przewagę. Dziewiąta część Niemców w Austryi żyje rozproszona, tworząc jedynie »wyspy« niemieckie. Te mniejszości niemieckie mają jednak ważną rolę narodowo-niemiecką do spełnienia, one powinny wywierać germanizacyjny wpływ na inne narodowości sąsiednie i na hegemonię niemiecką w kraju...

W tym celu założono przed laty trzydziestu austryacki »Schulverein«, który ma wszystkich Niemców w Austryi jednoczyć przeciwko narodom niemieckim. Środkami do wypełnienia tej misyi kulturalnej są szkoły niemieckie, których liczba powinna wzrosnąć przez zasiłek funduszu Roseggera. Lecz fundusz ten wzrasta słabo, a potrzeby i wydatki rosną...

Wspomina także autor tego artykułu, iż niemiecka gmina w Galicyi Mariahilf pod Kołomyją zgłosiła się o pomoc do »Schulvereinu«, o założenie niemieckiej szkoły dla 700 dzieci niemieckich, które po polsku nie rozumieją.

Lecz p. Wotawa o tem wcale nie wspomina, że 4 miliony ludności polskiej w zaborze pruskim niema wcale polskich szkół i musi się uczyć w języku niemieckim, chociaż go nie rozumie...

Jak z powyższych wywodów wynika fun-

dusz Roseggera ma być obrócony na germanizacyę ludności słowiańskiej!...

Fakt ten nakłada na społeczeństwo polskie obowiązek odwetu tą samą bronią: zakładania szkół polskich na kresach.

Austro-Węgry. (*Przygotowania na jesienną sesyę. — Brak pieniędzy. — Awantury przeciwczeskie*). Politycy nie próżnują. Jak to już donosiliśmy, z obydwóch walczących z sobą w parlamencie stron przygotowują się do batalii na sesyi jesiennej.

Koło Polskie wiedząc, że to grozi znowu unieruchomieniem parlamentu, postanowiło zrobić próbę pogodzenia, choćby częściowego przeciwników i umożliwienia pracy parlamentarnej. W tym celu prezes Koła Dr. Głąbiński zwołał do Wiednia wszystkich przywódców stronnictw na naradę nad położeniem w państwie i wyszukaniem drogi wyjścia z tego bagna, w którem cała polityka austryacka ugrzęzła. O ile przyniesie pomyślny skutek akcya p. Głąbińskiego, dotychczas nie wiadomo.

Zapewne tkwią jeszcze w pamięci nie tylko polityków, ale każdego obywatela zajmującego się sprawami finansowemi, owe szumne mowy byłego ministra skarbu, Dra Korytowskiego, który dumnie chełpił się nadwyżką dochodów w kasie, w olbrzymiej kwocie 150 milionów koron! Objaw to był niezwykle pocieszający — lecz niestety krótkotrwały.

Zbyt krótki upłynął czas od owej chwili — a już słyszymy o olbrzymich niedoborach w kasie rządowej.

Zbyt to nagły skok od nadwyżki — i to tak olbrzymiej, wprost do niedoboru, ażeby nie wymagał wyjaśnienia.

O deficycie w skarbie państwa prasa wiedeńska rozpisuje się szeroko i opinię swoją popiera datami, zaczerpniętemi wprost ze źródła, t. j. od ministerstwa finansów.

Owóż ministerstwo finansów podobno przyznaje, że dotychczasowa równowaga dochodów i wydatków mogła być utrzymana jedynie dzięki dochodowi monetarnemu, wynoszącemu około 29 milionów koron, który to dochód w roku ubiegłym odpadł. **Wydatki zaś państwowe** — wedle obliczenia ministra skarbu — **mają w roku przyszłym wzrosnąć o blizko 100 milionów koron.**

Wobec tego zarząd skarbu ma do pokrycia niedobór, wynoszący około **130 milionów koron.**

Gazety codzienne, zwłaszcza niemieckie, rozpisują się szeroko o niedzielnych wypadkach w Szwechacie pod Wiedniem, gdzie mieli Czesi pobić Niemców, jakkolwiek nie należą one do niezwykłych rzeczy w Austryi. W miejscowości tej, znanej głównie z wielkiego browaru, Czesi stanowią 20 procent ogólnej ludności, są tam żywiołem spokojnym, nie uprawiającym agitacyi politycznej. Nie dali też powodu do napadu ze strony Niemców. Zapragnęli po prostu urządzić obchód t. zw. »dożynków«. Na zabawę tę, rzecz zupełnie naturalna, zaprosili swoich ziomków z Wiednia i innych poblizkich miejscowości. Jako wolni równouprawnieni obywatele państwa i gminy, posiadali wielkie do tego prawo, w niczem bowiem przez to jeszcze nie naruszyli praw swoich współobywateli niemieckich.

Niemcy w Austryi inaczej atoli zapatrują się na takie sprawy. Czują oni, że dotychczasowa sztucznie utrzymywana ich hegemonia w państwie chwieje się i upada, więc stali się niezmiernie drażliwymi w kwestyach narodowościowych, popadli w szowinizm niezwykle zaciekły i brutalny. Szowinizm ten zwraca się przedewszystkiem przeciwko Czechom, jako najbliższym sąsiadom Niemców i to wyłamującym się coraz skuteczniej z pod przewagi i panowania niemieckiego. I tak Niemcy, którzy „bummel« studentów niemieckich w czeskiej Pradze uważają za święte i nietykalne swoje narodowe i historyczne prawo, dopatrzyli się w niewinnych »dożynkach« czeskich w Schwechacie śmiałej prowokacyi. Na znak dany przez radykalno-niemieckich przywódców, przybyło do Schwechat w zaprzeszłą niedzielę kilka tysięcy Niemców z Wiednia, którzy brutalnymi gwałtami odbycia owych »dożynków“ przeszkodzili. Mimo, że Czesi zachowywali się spokojnie, nie opuszczali ogrodu i restauracyi, w której obchód ten urządzono; władze miejscowe jedynie, przy pomocy licznego udziału żandarmeryi, zdołały zapobiedz krwawemu starciu. Żandarmi kilkakrotnie bagnetami zmuszeni byli odpierać ataki kilkutysięcznego tłumu niemieckiego — na skromny, bo zaledwie 200 głów dochodzący zastęp Czechów. Niemcy mimo to w końcu postawili na swojem, czeskie „dożynki“ odbyć się nie mogły i — ojczyzna niemiecka jeszcze raz została ocalona.

Zabór pruski. (*Pruska kultura.*) W ostatnich czasach urządzono w różnych okolicach państwa pruskiego domy wychowawcze dla małoletnich przestępców i dzieci zaniedbanych. Wychowanków umieszczają w takich zakładach sądy, a kierują nimi urzędnicy, których dostarczają instytucye dobroczynne. Domy takie urządzono także w W. Ks. Poznańskiem, a między innemi w Mielżynie. Kierownikiem domu mielżyńskiego jest pastor Breithaupt; do pomocy przydany jest inspektor i personal, składający się z 11 urzędników.

Zakład w Mielżynie istnieje dopiero kilka miesięcy. Ale w tym krótkim czasie potrafiły się świetnie uzewnętrznić wszystkie »szlachetne« strony systemu wychowawczego pruskiego.

Wychowankowie tego zakładu to szumowiny pozbierane z nor i zaułków berlińskich które były przeznaczone do spełniania niepospolitej misyi. Z nich to miał wyróść nowy, dzielny zastęp kulturtraegerów na kresach wschodnich państwa niemieckiego. I rzeczywiście ta chmara zdziczałych wyrostków rokowała współobywatelom jak najlepsze nadzieje, albowiem już w przeciągu tych kilku marnych miesięcy stała się postrachem okolicy. Wychowankowie zakładu mielżyńskiego co pewien czas bowiem hurmem wypadali z zakładu i puszczali się za gonami na okolicę, kradnąc i napadając przechodniów.

Być może zresztą, że wychowankowie robili te wojownicze wycieczki nietyle z animuszu rycerskiego, co ze strachu przed opiekunami swymi i nauczycielami, którzy nie szczędzili istotnie sił, byle z opryszków zrobić... ludzi.

Najważniejszym bowiem środkiem pedagogicznym w Mielżynie był kij, czy też pleciony bat skórzany. Przy wymiarze kar krępuje się wychowankom ręce za pomocą żelaznych więzów, tak samo i nogi. W kilku przypadkach, wychowaniec otrzymał 100 razów w ciągu jednego dnia, a zaszedł podobno jeden przypadek, że wyrostek pewien w ciągu doby raz otrzymał 75 i następnie 50 batów czyli razem 125.

Batożenie odbywa się publicznie przed wszystkimi wychowańcami, a karany głośno liczyć musi razy. Oprócz tego istnieją jeszcze inne kary. — Obitego pakuje się z spętanemi rękoma i nogami do osobnej celi, w której dostaje chleb i wodę. Istnieje podobno także kolonia karna, do której dostają się podejrzani o chęć ucieczki.

Prasa niemiecka przepełniona jest szczegółami o zbrodniczych nadużyciach, na jakie pozwalano sobie w zakładzie mielżyńskim. To też na skutek tych doniesień udała się specyalna komisya z Berlina do Mielżyna, celem gruntownego zbadania tych niezwykłych stosunków. Komisya ta, jak donosi »Berliner Lokalanzeiger« stwierdziła, iż wszystkie zarzuty podniesione przeciwko zakładowi w Mielżynie, są w całej pełni uzasadnione.

Wszystkie te spostrzeżenia delegowanych komisyi zostały zaprotokołowane. Protokół służyć będzie za akt oskarżenia przeciw pastorowi Breithauptowi i jego towarzyszom, którzy wyręczali w energicznej działalności pedagogicznej pastora — w chwilach, gdy do systemu swego sam nabierał obrzydzenia.

Rosya. (*Zamiary Finlandyi*). Gazety rosyjskie donoszą, że w Finlandyi zanosi się na powstanie przeciw Rosyi. Finlandczycy dokładają wszelkich starań, aby się od Rosyi oderwać.

Istnieje w Finlandyi olbrzymia organizacya rewolucyjna pod nazwą: »Związku oswobodzenia“, która ma za zadanie drogą rewolucyi wyswobodzić się z pod panowania znienawidzonego rządu rosyjskiego.

»Związek oswobobodzenia« jest podobno bardzo dobrze zorganizowany, pociągnął on wszystkich Finów zdolnych do broni do swej organizacyi. Cała Finlandya jest podzielona na okręgi, pozostające pod dowództwem sprężystego naczelnika.

Finlandczycy tak znienawidzili rząd rosyjski, za jego reakcyjne dążenia, że wypowiadają caratowi walkę na śmierć i życie. W odezwach swoich zaznaczają oni z wielką energią, że nie zniosą dłużej władzy rosyjskiej.

Głoszą też Finlandczycy, ażeby wytrwale i konsekwentnie dążyć do akcyi, która wyrówna rachunki z rosyjską reakcyą. Rewolucya jest konieczna, bo bez rewolucyi Rosya nie pozwoli nikomu spokojnie i swobodnie się rozwijać.

Hiszpania. (*Socyaliści podpalaczami kościołów*). Podczas ostatnich rozruchów w Hiszpanii, o których pisaliśmy w ubiegłym tygodniu, **socyaliści podpalili i zniszczyli 35 kościołów i klasztorów.**

Tak czynią ci, którzy kłamliwie ludziom nieoświeconym opowiadają, że religia jest rzeczą prywatną, że w ich partyi każdy może wierzyć, co mu się podoba, że oni kościołów nie obalają i t. d. Taka jest wolność u socyalistów i anarchistów! O tem, żeby palili kościoły protestanckie albo bóżnice, nic nie słychać. Natomiast podpalają kościoły i klasztory, które ludność katolicka ufundowała za swój grosz. Widać jasno, że socyaliści wraz z anarchistami są największymi nieprzyjaciółmi katolickiego Kościoła świętego. Słuchają komendy masonów, którzy zniszczyć pragną Kościół Chrystusa.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Bibułki w książeczkach „Pobudka“

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju tego rodza u obce wyroby. jak: Griffon, Club, le Delice itd., w cenach po 2, 4 i 6 h, Do nabycia w trafikach. Na żądanie wysyłam okazy darmo.

Kancelarya adwokacka

Dra M. Gryzieckiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 26.

otwarta jest codziennie w godz. od 9—12 rano i od 3—5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.

Biuro Informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego

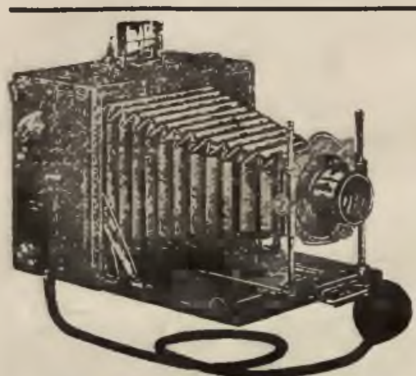
Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda“

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.



PT. Kupcy, Przemysłowcy i Rzemieślnicy! ogłaszajcie się w „Postępie“, który broni spraw Waszych.

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.
Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.
Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA
W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.
FILIA: PLAC MARYACKI 2
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

Chrześcijański zakład fryzyerski
w Krakowie, ul. Basztowa L. 16.
Michała Ledzwana
poleca się Szanownym Gościom i P. T. Publiczności prosząc ich o poparcie chrześcijańskiego zakładu przez łaskawe uczęszczanie.
Specyalna obsługa dla PP. Studentów i dzieci.
Nadzwyczajna czystość i szybkość w obsłudze.

Zakład wojskowo-naukowy
em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
KRAKÓW, Stachowskiego 15, Willa „Wanda“ przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.
Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego**, oraz Kursa przygotowawcze go **Egzaminu kadeckiego** rozpoczęły się dnia 1-go września. Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

FABRYKA
Wyrobów z bronzu i srebra
naczyń kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.
Franciszek Kopaczyński
Kraków, ul. Floryańska l. 47.
Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

Zakład rzeźby artystycznej
Wojciecha Samka
w Bochni
odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.
wykonuje **figury świętych z drzewa**, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.
Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.
Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.
Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

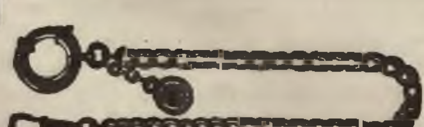
Chrześcijański Bank Ludowy
pod nazwą
Chrześc. Tow. oszczędności i pożyczek
w KRAKOWIE, ul. św. Krzyża L. 13.
przyjmuje **wkładki oszczędnościowe** i **płaci od nich 5 proc.** od pierwszego dnia włożenia do dnia podjęcia.
Udziela na umiarkowany procent **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za poręką lub podkładem.
Bank otwarty od godziny 9—1 rano.

W skład Rady nadzorczej Banku wchodzą:
Prezes: Józef Gorecki, radca cesarski i właściciel fabryki; zastępca prezesa: Emil Reicher, kontrolor Kasy miejskiej; sekretarz: Józef Müller, kontrolor pocztowy; Członkowie Rady: Stan. Andruszkiewicz, rachmistrz Kasy oszcz. w Wieliczce, Stan. Cendrowski, przemysłowiec, Maryan Dąbrowski, redaktor, Józef Męcina Krzesz, artysta malarz, obywatel, ks. A. Mytkowicz, Andrzej Różycki, właśc. real. i kierownik fabryki, Izyd. Staudinger, urz. Tow. Ubezp. i Ant. Stróżyński.
Do Dyrekcyi należą:
Stan. Czałczyński, Józef Onyszkiewicz i Stan. Zgórniak

DOM ROBOTNICZY
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 37.
udziela dla wszystkich stowarzyszeń katolickich na większe i mniejsze zgromadzenia **sali** pod bardzo przystępnemi warunkami t. j.
Na większe zgromadzenia:
duża sala bez światła . . . . . . 5 kor.
„ przy świetle . . . . . . 10 „
Na mniejsze zebrania:
mała sala bez światła . . . . . . 2 kor.
„ przy świetle . . . . . . 4 „
Tam można również krzesła wypożyczać.
Wiadomość:
Administracya „POSTĘPU“ w Krakowie,
ul. św. Krzyża L. 7.

PREMIOWANA
FABRYKA MEBLI, SIATEK,
żelaznych konstrukcyi, i wyrobów ornamentalnych kutych
JÓZEF GORECKI
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26
poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:
Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.
Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie
Józef Gorecki, Kraków.
UWAGA! Firma powyższa niema nic wspólnego z handlem żelaznym firmy Tom. Gorecki w Rynku.



3000 złotych-doublé
(podwójnie złocone) niezwykle trwałe i silne **ŁAŃCUSZKI**
Zupełnie darmo dla rozpowszechnienia **reklamy** naszego utworu złote-Doublé (podwójnie złocone) łańcuszki i dla rozszerzenia illustrowanego katalogu **rozsyłamy do każdego** ten bardzo elegancki złoty Doublé (podwójnie złocony) niezwykły i silny łańcuszek za nadesłaniem 1 K. (można markami) lub za zaliczką 1 K. 70 hal.
Eksportowy Dom S. Schwartz
WIEDEŃ XVII, Hormayrgasse 5.

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana „**siedemnastka**“ (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 hal. i tak zwana „**trzynastka**“ (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mieszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek „**NORIS**“ oznaczonych literą N

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki „NORIS“

Mra W. BEŁDOWSKIEGO

w Krakowie, Starowiślna 26.

Cena: „**Pobudka**“ w książeczkach **4** hal., w opakowaniu patentowem **6** hal.

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki „**Pobudka**“.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki!

Administracya „POSTĘPU“

w Krakowie (ulica św. Krzyża)

poleca

Rocznik „Postępu“ oprawiony wraz z illustracyą za rok 1908 w cenie 5 koron, oraz są do nabycia następujące książki: Koron

1) Lourdes (wyd. 2-gie) . . . . —·90
2) Dęby św. Wojciecha (podanie ludowe) . . . . —·45
3) Walka o byt (wyd. 2-gie) . . 1·—
4) Biblioteka „Przewodnika Katolickiego“ (wyd. 2-gie Tom I i II) 1·50
5) Krucyfiks, powieść z ang. wyd. 2-gie . . . . —·95
6) Biała Róża, pow. napisana przez Władysławę S. . . . . . . —·35
7) Niewidoma, opow. z dziejów męczeńskiej Irlandyi, przekład z francuskiego . . . . . . —·60
8) Szych czy złoto, pow. przez Gabryela Zawieruchę . . . . . —·50
9) Nowe Drogi, nap. dr. Leop. Caro 1·50
10) Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika, napisał Władysław Horowicz . . . . . . —·60
11) Krótki przewodnik pracy społ., nap. ks. T. Trzciński . . . . 1·80
12) Sprawy wychowania, nap. Stef. Prószyński . . . . —·20
13) Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech, nap. ks. W. Reiter —·25
14) Kwestya społeczna, nap. ks. Biederlak, przełożył na polskie dr. T. Rzymski . . . . 2·90
15) Siedm wykładów o kwestyi społecznej o socyalizmie (wydanie Związku katol. społ.) . . . . 1·—
16) Czy własność osobista jest kradzieżą, nap. Wł. Horowicz . . —·10
17) Socyalistyczne małżeństwo przyszłości . . . . —·10
18) Sprawa robotnicza, nap. L. v. Hammerstein . . . . —·60
19) O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami napisał S. S. . . . . —·10
20) O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży, napisał ks. Niesiołowski . . . . —·10
21) O emancypacyi zarobkowej kobiet nap. Goździewicz . . . . —·10
22) Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła nap. ks. Dr Zimmerman . . . . . 1·20
23) Zabierz mnie w świat z sobą (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych) . . . . . . —·20
24) Rozbiór Dekalogu dla klas więcej wykształconych przez ks. St. Załęskiego . . . . . . —·40
25) Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego nap. ks. B. I. Dziegiecki (wyd. 2-gie). . . 1·20
26) Wykład ofiary Mszy św. przez ks. M. z Kochen, Kapucyna, przetłum. T. Daszkiewicz (wydanie 5-te) . . . . 1·20
27) Weselnik czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na uroczystości rodzinne . . . . . —·60
28) Czytanie postępowe przez aut. »Wieczory pod lipą« . . . . —·60
29) Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk . . . . —·75
30) Dwa wykłady popularne przez Dr St. Łazarowicza . . . . . —·60
31) O świeckiej władzy papieży nap. ks. Dr. K. G. . . . . —·75
32) Epifania (Jasełka Szczyrzyckie) 1·10
33) W pogoni za prawdą z włosk. przez Al. Mohla serya trzecia . 2·20
34) Ognie i błyski (poezye) nap. w duchu katol. narod. Ardens . 1.—
35) O obowiązkach duszpasterza w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz . —·30
36) Ruch chrześcijańsko-społeczny dwutygodnik poświęcony sprawom społecznym i gosp. . . . 6.—
37) O wychowaniu. Nauki dla matek chrześc. przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . 4·—
38) Materyały do odczytów w towarzystwach robotników przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . 2·70
39) Nauki majowe przez ks. B. Łaciaka . . . . 2·—
40) Koalicya robotnika rolnego przez ks. Dr. K. Zimermanna . 1·30
41) Nasz obowiązek społeczny ks. Naudet . . . . 1·—
42) Organizacya i zadania zarządów naszych kat. tow. rob. . . . . —·60
43) Głosy na czasie ks. K. J. Kantak (Państwo-Naród Jednostka) —·60
44) Uregulowanie prawne umów taryfowych w Niemczech ks. dr. K. Zimermann . . . . —·55
45) Czy małżeństwo jest nierozerwalne? ks. W. Mit. . . . . . —·50
46) Zbiór przemówień wierszem i prozą do duchowieństwa . . . —·70
47) O potrzebie wyższego wykształcenia dla naszych kobiet sfer inteligentnych . . . . —·50
48) Wiedza i Wiara „Nie opuszczę cię do śmierci“ W. Podbielski —·40
49) Kwestya terminatorów w naszym kraju . . . . —·30
50) Rerum Novarum Encyklika Papieża Leona XIII . . . . —·20
51) Hygiena pracy opr. Ludomir Górski . . . . —·15
52) Papiestwo i kultura dr. Kamieński . . . . —·15
53) Dla czego mężatka nie powinna po ślubie żądać zwrotu składek z zabezpieczenia na niemoc i starość . . . . —·10
54) Kwestya kobieca Józef Goździewicz . . . . —.10
55) Kilka słów o wychowaniu dzieci nap. Dr. W. . . . . —·10
56) O Wychowaniu dzieci rzemieślników nap. D. Królikowski . —·10
57) Co wiedzieć należy o zatrudnianiu dzieci w przemyśle . . . . —·10
58) Dla czego i jak powinniśmy walczyć z alkoholem . . . . —·10
59) Alkohol i jego skutki . . . . —.10
60) Hygieniczne i społeczne znaczenie nałogowego grania w karty . . . . —·10
61) Socyalistyczna uczciwość w walce z przeciwnikami . . . . . —·10
62) Precz z ciemnotą! . . . . . . —·10
63) Stowarzyszenia robotnicze ich cel, znaczenie i organizacya . . —·10
64) Niedomagania w zarządzaniu kasami chorych . . . . —·10
65) Nowoczesny ruch ludności z stosunków polskich . . . . . . —·10
66) Ogrody robotnicze . . . . . . —·10
67) Składy dające towary na spłatę —·10
68) O naszych pobratymcach Chorwatach . . . . —·10
69) Wartość promieni słonecznych . —·10
70) O naszym systemie słonecznym —·04
71) Jakie ma obowiązki Polak-katolik przy nadchodzących wyborach . . . . —·06
72) Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyal. . —·20
73) Program żydowski . . . . . —·04
74) Przewodnik dla wyjeżdzających do Brazylii . . . . 1.—
75) Przewodnik po pamiątkach Gniezna 1.25
76) Propaganda Protestancka w Stanisławowie . . . . —.10
77) O sekretaryatach robotniczych —.10
78) Kasy oszczędności w obrębie towarzystw . . . . —.10
79) Kilka słów o oszczędności . . —·10
80) Robotnicze Związki zawodowe a nasza przyszłość . . . . —·10
81) Nowe zadania dla naszych tow. dobroczynnych . . . . —·19
82) Rozmyślania o rzeczach ostatecznych . . . . 1·—
83) Reforma wyborcza dla Rady Państwa . . . . —·10
84) Socyaliści czem są i do czego dążą? . . . . —·06
85) Czy socyalizm jest dzieckiem chrześcijaństwa . . . . —·04
86) Wrogowie ludu . . . . —·04
87) Ojciec chrześcijaństwa . . . . —·04
88) Kościół dzieło Boże . . . . . —·04
89) Głosy narodów o Bogu . . . —·04
90) O największym skarbie człowieka . . . . —·04
91) Pracuj i odpoczywaj po Bożemu —·04
92) Precz z loteryą . . . . —·04
93) Co sądzić o niedowiarkach . . —·04
94) Szermierze niewiary . . . . —·04
95) Apostolstwo ludzi świeckich . —·04
96) O zakonach . . . . —·04
97) Cud św. Januarego . . . . . —·04
98) Pielgrzymki i odpusty . . . —·04
99) Czy jest życie za grobem? . . —·04
100) Co mówi nauka o wszechświecie? . . . . —·04

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.